

Wkilku miejscowościach tzw. Pogranicza, wchodzących obecnie w skład województwa zielonogórskiego powstały w latach międzywojennych szkoły polskie. Obszar ten pozostawał pod zaborem pruskim przez 152 lata. Niemcom udało się w tym czasie silnie zgermanizować miasta (np. Babi-most), gdyż w nich znajdowały się siedziby władz i urzędów, największy opór stawiali natomiast niezależni materialnie chłopci.

Niezamierzone znaczenie dla zachowania polskości mieszkańców Pogranicza miała polityka Bismarcka, który liczył, że przez wykup ziemi z rąk polskich oraz zgermanizowanie szkolnictwa rozprawi się szybko z żywiołem polskim. Na akcje Komisji Kolonizacyjnej, która do roku 1914 wydała na zakup ziemi dla osadników niemieckich 995 milionów marek — Polacy odpowiedzieli spotęgowanym wykupem ziemi z rąk niemieckich, traktując walkę o ziemię jako obowiązek patriotyczny. Ostatecznie w wyniku zmagania w stanie posiadania ziemi nie zaszły poważniejsze zmiany, a liczba ludności niemieckiej w latach 1897—1905 wzrosła o niecałe 2% podczas gdy ludność polska w tym samym czasie o przeszło 10%¹⁾. Walka przeciwko mowie polskiej prowadzona konsekwentnie od 1827 r. przez Bismarcka i jego następców doprowadziła do masowych strajków szkolnych na początku XX-stulecia i kompromitacji Prus.

Na podstawie dochowanych akt komisariatu w Kargowej można prześledzić jak przebiegały te procesy w tym dystrykcie. Walkę o zie-

**ROZWÓJ SZKOLNICTWA
W WOJEWÓDZTWIE
ZIELONOGÓRSKIM
W LATACH 1945—1964**

1) W. Jakóbczyk

mię dokładnie scharakteryzował landrat powiatu babimojskiego w piśmie z dnia 30.I.1900 r. (Nr 939/II).

Pisał on:

„Zwraca uwagę, że postępująca parcelacja prowadzi do powstania drobnych gospodarstw, a prawie wszystkie parcele obejmują Polacy tak, że w prowincji przechodzi rocznie o 2000—3000 ha ziemi więcej z rąk niemieckich do polskich niż odwrotnie. Jeszcze w okresie międzywojennym Polakom z Nowego Kramsku udało się wykupić z rąk księcia Biesterfelda i rozparcelować ziemię z majątku Wojnowo 2)”.

Batalia o mowę polską podobnie jak w całej Wielkopolsce doprowadziła na pograniczu do strajków szkolnych. Najdłuższy z nich trwający przeszło rok miał miejsce w roku 1906/1907 we wszystkich polskich osiedlach na Babimojszczyźnie³⁾, w Dąbrówce (pow. Międzyrzecz) oraz w Brennie i Wijewie (pow. Wschowa). Silny wyraz znalazła tu walka także w strajku dzieci w Nowym Kramsku w latach 1919—1921 oraz w głośnej sprawie w 1925 r.⁴⁾, kiedy to spór o prawo do ogłoszeń w języku polskim zawędrował aż do parlamentu pruskiego w interpelacji nr 796, wniesionej przez posła Jana B a c z e w s k i e g o.

Bismarck rozpoczynając narodową eksterminację w stosunku do Polaków nie przewidywał, że w ogniu walki o ziemię polską wzrośnie świadomość narodowa mas chłopskich i rozeznanie własnych sił i możliwości. Zewnętrzny wyraz tego zjawiska znajdujemy w rozwoju polskiego życia organizacyjnego, szczególnie bogatego w rejonie Pogranicza. Najstarsza organizacja społeczna powstała w 1895 roku w Nowym Kramsku — Industrie und Landwirtschaftliches Verein. Stopniowo narodziły się trzy banki ludowe: w Pszczewie (już w 1877), w Babimoście i Dąbrówce. Na początku XX-stulecia powstały w paru miejscowościach Polskie Towarzystwa Robotników, Koła Rolników, a między wojnami Polskie Tow. Szkolne, Związek Młodzieży, Związek Polek, ZHP, kluby sportowe, chóry i inne. W 1923 r. założono koła Związku Polaków w Niemczech, które podjęły trud koordynowania działalności wszystkich innych polskich placówek.

Od 1922 roku, od zdobycia przez mniejszość polską przedstawicielstwa w parlamencie pruskim rozpoczęli Polacy starania o prawo zakładania szkół polskich w Niemczech. Wieloletnie wysiłki, zwłaszcza posła Jana Baczewskiego, uwieńczyło wydanie przez rząd pruski **Ordynacji dotyczącej uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej w Niemczech** z 31.XII. 1928 r. Od tej chwili zawrzała gorączkowa praca organizacyjna, która doprowadziła do otwarcia pierwszych szkół już wiosną 1929 r.⁵⁾ Na terenie naszego województwa szkoły takie powstały w 1929 r. w Starym Kramsku (już 1.V.), Dąbrówce Wielkopolskiej, Podmokłach Małych, Nowym Kramsku, Podmokłach Wielkich, a w 1930 r. w Babimoście. Otwarcie szkół, na

2) Akten des Königl. Distriktsamts Unruhstadt betreffend Verkauf von Gutern... Fach 54 nr 6 WAP w Kisielinie

3) J.w. poszyt... betreffend Schulbesuch Fach 62 nr 2

4) Porównaj artykuł W. Sauter **Interpelacja nr 796** „Rocznik Lubuski” IV Zielona Góra 1966

5) **Nie damy pogrześć mowy** — Praca zbiorowa Z. Góra 1959

które Polacy czekali kilkadziesiąt lat, stało się radosnym wydarzeniem, wielkim świętem ludności polskiej. Większość nauczycieli w pierwszym okresie ściągnięto z Polski, lokale na klasy szkolne oddali chłopcy w swoich domostwach, a Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech zatroszczył się o sprawy organizacyjne i zadbał o wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce szkolne. Dzięki ofiarności Polaków, ich gorliwemu zaangażowaniu się, młode szkolnictwo bardzo szybko stanęło na wysokim poziomie, przewyższając zdaniem pedagogów niemieckich szkolnictwo niemieckie. Władze odmawiały zezwoleń na nauczanie, kwestionowały warunki lokalowe, roztoczyły nad działalnością szkół nadzór policyjny.

Drukowane w Rocznikach Lubuskich ⁶⁾ wspomnienia takich nauczycieli jak Stanisław Kna k, Wanda Che ł k o w s k a, Władysław S r o k a, Leon O b s t, Bohdan K o w a l s k i dokładnie relacjonują wszystkie sztykany Niemców. Nauczyciele nie ustępowali, czuli się silni, gdyż powiązali swoje życie z osiedlami. Stali się nie tylko pedagogami, ale opiekunami i doradcami ludności polskiej. Zaufanie do szkół polskich wyraziło się w masowym zapisie dzieci. W Podmoklach Małych z 73 dzieci tylko troje pozostało w szkole niemieckiej, w innych miejscowościach poważna mniejszość. Nie na wiele zdały się represje i zabiegi władz niemieckich, aby odciągnąć część dzieci ze szkoły polskiej, liczba ich stale wzrastała. Najwięcej uczniów uczęszczało do szkół polskich w Dąbrówce (od 104 do 140) i w Nowym Kramsku (od 58 do 108). Ogółem w ciągu dziesięciu lat istnienia szkolnictwa polskiego przez szkoły te przeszło 740 dzieci.

Równolegle powstały w Nowym Kramsku, Dąbrówce i Podmoklach przedszkola, na które władze niemieckie skierowały ataki. Tak na przykład od 1937 roku zupełnie uniemożliwiono pracę w najliczniejszym przedszkolu w Nowym Kramsku. Komisarz E r b t z Kargowej zamknął tę placówkę zarządzeniem policyjnym. „Wojna z przedszkolami”, jak to określił w swojej publikacji Wiktor Lemiesz, wystawia władzom niemieckim niechlubne świadectwo.

Od dojścia do władzy Hitlera w 1933 roku spotęgowano represje w stosunku do żywiołu polskiego. Władze przestawały honorować wybory do władz gromadzkich i szkolnych, mianowały w miejsce niezatwierdzonych Polaków komisarycznych administratorów, którymi byli z reguły Niemcy lub renegaci ⁷⁾.

Stopniowo ograniczano dotychczasowe prawa wolnościowe, zwiększając nadzór nad działalnością polskich organizacji i zakazując Polakom wygłaszania przemówień w języku ojczystym. Nasilono również represje w stosunku do rodziców posyłających swoje dzieci do szkół polskich oraz rozpoczęto ścisłą inwigilację nauczycieli. W roku 1939 przed rozpętanem wojny z Polską przeprowadzono rewizję w mieszkaniach działaczy polskich i szkołach, wysiedlono niektórych przywódców z Pogranicza w głąb Niemiec ⁸⁾.

6) *Rocznik Lubuski* I, II, III i IV Zielona Góra 1959, 1960, 1962, 1966

7) Akta komisariatu w Kargowej — poszyt *Schulvorstandwahlen* 31/125 WAP w Kisielinie.

8) A. Chomicz *Walka wsi Dąbrówka...* „Prze gląd Zachodni” 1958 nr 16

Po wybuchu wojny, 11.IX.1939 r. gestapo aresztowało we wszystkich wioskach przywódców ruchu polskiego i nauczycieli. Do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen wywieziono ponad 90 osób. W listopadzie 1939 r. dzieci z nieczynnych już szkół polskich skierowano zarządzeniem ministerstwa do szkół niemieckich. W toku trwania wojny wyrugowano wielu Polaków z ich gospodarstw i skierowano na roboty w okolice Berlina. W obozach i na skutek rozstrzelań zginęło ogółem z Pogranicza 36 osób, a wśród zamordowanych znaleźli się najwybitniejsi działacze szkolnictwa polskiego. Jan Budych IV, Teodor Spiralski, Stanisław Obst, Waclaw Fabiś, Piotr Olejniczak, Wincenty Frącek i Feliks Wołek. Z nauczycieli, którzy tutaj pracowali, oddali swe życie za szkołę polską: Franciszek Sarnowski z Podmokli Wielkich, Edmund Styp-Rekowski z Podmokli Małych, Józef Groth z Podmokli Małych i Jan Maza, z Dąbrówki. W całokształcie ruchu polskiego szkolnictwo odegrało na Pograniczu poważną rolę. Działalność Polaków w tym rejonie od ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku miała określony cel, przeciwstawiać się prowadzonej przez Niemców akcji eksterminacyjnej. W zmaganiach o ziemię i mowę polską — bogatemu arsenałowi środków stojących do dyspozycji ówczesnego państwa niemieckiego mogli Polacy przeciwstawić tylko swoje skromne i nieliczne instytucje finansowe, organizacje społeczne i przywiązanie do rodzimych tradycji. W wyjątkowo trudnych latach międzywojennych możliwość zakładania szkół na podstawie ordynacji z 1928 r. zagwarantowała, że najmłodsze pokolenie polskie nie uległo zgermanizowaniu. Bieg historii sprawił, że właśnie to pokolenie włączyło się w 1945 r. bez zahamowań w nurt życia Polski Ludowej.

PIERWSZY ROK SZKOLNICTWA NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Walki o wyzwolenie Ziemi Lubuskiej w roku 1945 spowodowały wiele zniszczeń. W zakresie szkolnictwa na ogólną liczbę 700 szkół przeszło 80 budynków spalono w czasie działań wojennych, inne były mniej lub więcej zdewastowane, niektóre przez długi jeszcze czas po wojnie użytkowano na szpitale i magazyny wojskowe. Początek organizowania władz odbywał się w warunkach trwającej wojny, przed ofensywą na Berlin i przebiegał dość chaotycznie. Z trzech sąsiednich okręgów: Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska i Poznańskiego kierowano tutaj tymczasowych organizatorów. Uchwała Rady Ministrów z 7.VII.1945 r.⁹⁾, która wyłączyła 14 powiatów, powierzając ich administrację wojewodzie poznańskiemu jako pełnomocnikowi rządu, doprowadziła do utworzenia w Poznaniu „Wydziału Ziemi Lubuskiej”, a w listopadzie 1946 r. do utworzenia Ekspozytury Woj. Poznańskiego dla Ziemi Lubuskiej z siedzibą w Gorzowie. Na jej czele stanął Florian Kroenke. Warto zaznaczyć, że w rejonie przedwojennego Pogranicza zdyscyplinowana i wdrożona do życia społecznego ludność autochtoniczna, nie czekając na nikogo, powołała na wiecu 3 lutego 1945 roku w Dąbrówce własny samorząd. Wybrano sołtysów i wójtów a pierwszym starostą Pogranicza został Lucjan Brudło.

⁹⁾ Opublikowano w *Rzeczpospolitej* z 8. III. 1945 r. nr 73 str. 1

Międzyrzecz, a po nim Świebodzin i Gorzów były powiatami, które najwcześniej, w marcu 1945 r. zorganizowały administrację polską. Od marca 1945 r. rozpoczęło się przenikanie na wyzwolone i wyludnione tereny Ziemi Lubuskiej — ludności polskiej. W pierwszych dniach znalazł tu ujście napór ludnościowy z sąsiednich powiatów Polski międzywojennej. Wielu mieszkańców pow. międzychodzkiego, którzy dojeżdżali tutaj do pracy na roboty sezonowe, przenosiło się na opuszczone przez Niemców gospodarstwa pow. skwierzyńskiego i międzyrzeckiego, z powiatu wolsztyńskiego następowały przesunięcia do powiatu babimojskiego, z powiatu leszczyńskiego do powiatu wschowskiego. Stopniowo zaczęli napływać osadnicy z innych stron Wielkopolski, później z centralnej Polski, a wreszcie w maju i czerwcu zaczęły nadchodzić transporty repatriantów.

Praca organizatorów szkół ograniczała się w pierwszym okresie do zabezpieczenia budynków i mienia szkół oraz do rejestracji dzieci. Napotykała ona na trudności, z których jedne dotyczyły wszystkich osadników, inne odnosiły się specyficznie do szkół. Pierwszy rok obfitował w bogatą ich skalę. Do rzędu ogólnych trudności, z którymi spotkali się wszyscy osadnicy należały: brak bezpieczeństwa, trudności aprowizacyjne i komunikacyjne, brak wody i światła. Częste napady dywersantów i band dały się również we znaki nauczycielom.

Oto kilka przykładów¹⁰⁾: Romualda Majeranowskiego ograbiono z gotówki służbowej w biały dzień na ulicy Gorzowa, napadnięto na Bolesława Łopucha w powiecie krośnieńskim, ciężko zraniono Józefa Rozłuckiego, inspektora szkolnego w Słubicach. Inne niebezpieczeństwa stanowiły miny i resztki amunicji, porzucone przez wojska. W Gubinie na przykład, wiosną 1946 r. kilkoro dzieci zginęło od miny w drodze do szkoły. Trudności aprowizacyjne szczególnie ostro wystąpiły na terenie Ziemi Odzyskanych z powodu zniszczenia wielu gospodarstw, ogołocenia ich z inwentarza żywego i braku rąk do pracy. To powodowało ugorowanie ziemi. Ludzie, a wśród nich nauczyciele mogli przeżyć zimę 1945/1946 pod warunkiem, że jesienią nakopią sobie ziemniaków. Podobnie szkoły wraz z internatami musiały same troszczyć się o zaopatrzenie. Nie wszyscy okazywali troskę o szkołę i nauczycieli. Do wyjątkowych ludzi należeli w tym czasie w powiecie strzeleckim starosta Jan Śniowski i burmistrz Zakrzewski. Z obory miejskiej dostarczali oni mleko na dożywianie młodzieży i nauczycieli, niekiedy dostarczali oni i innych produktów. Podobnie pomagał burmistrz Audykowski w Rzepinie, a pełnomocnik rządu w Międzyrzeczu osobiście doglądał szkół, troszcząc się nawet o zaopatrzenie nauczycieli w żywność, odzież i obuwie. Józef Wackermann wójt w Lipce Wielkiej rezerwował dla każdego osiedlającego się nauczyciela umeblowanie i krowę, a dla szkoły fortepian. W tym samym czasie nadchodziły skargi nauczycieli na brak troski o szkoły w powiecie krośnieńskim, sulęcińskim i na zupełny tam brak chleba i mąki¹¹⁾.

Mimo trudności tylko bardzo nieliczni nauczyciele rezygnowali z pracy i udawali się do innych dzielnic Polski, gdzie życie gospodarcze było

10) Przykłady wybrano ze sprawozdań powizytacyjnych z pierwszego roku szkolnego 1945/46 Własność Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze.

11) Porównaj W. Sauter *Powrót na Ziemię Piastowskie* Poznań 1961

lepiej zorganizowane. Niektóre szkoły jak np. szkoła w Skwierzynie, gimnazjum we Wschowie organizowały skromne dożywiania dzieci w oparciu o dary zagraniczne i pomoc władz. Trudności odzieżowe również rzutowały niekorzystnie na pracę szkół. Spis ludności 14.II.1946 r. wykazał, że w Gorzowie ok. 600 dzieci nie wypełniało obowiązku szkolnego z powodu braku ciepłej odzieży czy obuwia.

Do tych trudności, które nękały wszystkich, dołączyły się inne, związane z bytowaniem szkoły. Opróżnianie budynków zajętych przez wojsko przeciągało się aż do połowy 1946 r. Brak szyb i uszkodzenia dachów także utrudniały pracę. Brakowało pomocy naukowych, a szczególnie książek polskich i podręczników. W pierwszych miesiącach jedynie szkoła w Nowym Kramsku, gdzie patriotyczna ludność autochtoniczna (szczególnie zasłużyła się Apolonia Krawiec) przechowała w sianie ok. 200 tomów książek polskich z zasobów biblioteki szkoły przedwojennej — miała własną bibliotekę. Jak znikome ilości polskich książek znajdowały się w dyspozycji szkół, świadczy liczba 6884 tomów, które stanowiły ogólne zasoby biblioteczne na całej Ziemi Lubuskiej w końcu pierwszego roku szkolnego 1945/1946.

Mimo tych trudnych warunków szkolnictwo rozwijało się szybko. Stanowiska tymczasowych organizatorów szkół obsadzono do sierpnia 1945 r. Najwcześniej placówki powiatowe zorganizowali: Feliks T o r z y d ł o we Wschowie (17.IV), Leonard B o m b i c k i w Babimoście i Roman U l a t o w s k i w Gorzowie. Pierwsze szkoły uruchomiono w powiecie międzyrzeckim i babimojskim — najstarsza z nich rozpoczęła pracę pod kierunkiem Stanisława K ę d z i e r s k i e g o w Dąbrówce 21.III. 1945 roku. W XX-lecie odbyło się tam odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W miarę napływu osadników stopniowo rozbudowano sieć szkół, najszybciej w pow. wschowskim, później w dalej na zachód położonych powiatach. Kurator S t r z a ł k o w s k i osobiście w lipcu 1945 r. dokonał objazdu terenu i od września 1945 kuratorium utworzyło osobną wizytaturę dla szkół Ziemi Lubuskiej. Wszyscy naczelnicy wydziałów a zwłaszcza Stanisław J e s i o n o w s k i, Czesław O ż a r z e w s k i i Kazimierz C h o r ą ż y roztoczyli szczególną opiekę nad szkolnictwem Ziemi Lubuskiej.

W chwili przejścia przez KOS Poznańskiego według przybliżonych obliczeń było 50 szkół z 110 nauczycielami i ok. 500 dziećmi. Decydująco wzrosły liczby od 1 lipca do listopada 1945, tak że w początku stycznia pracowało już 338 szkół z 638 nauczycielami i 28.250 dziećmi. W końcu roku szkolnego 1945/1946 wynosiły liczby te odpowiednio — szkół 432, nauczycieli 912, dzieci 37.457. Tempo rozwoju było więc niezwykle szybkie. 19 stycznia 1946 r. powiat świebodziński jako pierwszy przekroczył liczbę 100 nauczycieli, po nim stan ten osiągnął w lutym pow. gorzowski. Gorzej przedstawiała się sytuacja w pow. skwierzyńskim, gdzie z powodu złych gleb niechętnie osiedlali się ludzie, oraz w powiecie słubickim, krośnieńskim i gubińskim, gdzie ruch osadniczy hamowała początkowa decyzja przeznaczenia ich wyłącznie dla osadników wojskowych.

Z pewnym opóźnieniem powstawały przedszkola, najpierw we wsiach z ludnością autochtoniczną, później w większych miastach: Gorzowie (5.VII), Zielonej Górze (4.IX), we Wschowie (13.IX). Ogółem 1. I. 1946 r.

czynnych było 17 przedszkoli z 18 wychowawczyniami i 907 dziećmi, a w końcu roku 1945/1946 — 86 placówek z 102 wychowawczyniami i 3431 dziećmi¹²⁾.

Równoległe organizowano szkolnictwo średnie w formie gimnazjów i liceów o programie normalnym, względnie przyśpieszonym dla opóźnionych wiekiem. Początkowo wszystkie szkoły średnie nosiły charakter miejski z tym, że państwo ponosiło 85% kosztów ich utrzymania, opłacając etaty osobowe i część wydatków rzeczowych, resztę pokrywał samorząd terytorialny. Brak nauczycieli utrudniał nieraz otworzenie szkoły, ale władze zajęły dość liberalne stanowisko udzielając zezwoleń na nauczanie w szkole średniej bardziej zaawansowanym nauczycielom szkół powszechnych przede wszystkim z ukończonymi Wyższymi Kursami Nauczycielskimi.

Najwcześniej, 4.IX. 1945 r. otwarto gimnazja w Sulechowie i Wschowie, w ciągu września powstały szkoły w Swiebodzinie, Krośnie, Zielonej Górze, Sulęcinie i Trzciance, a 18 lutego 1946 jako 16 utworzono szkołę w Lubsku (Zemsz)¹³⁾. Wśród zasłużonych organizatorów tych placówek wymienić trzeba Aleksandra Poczykowskiego, Józefa Wybierańskiego, Witolda Żarnowskiego, Juliana Kuśnierza i Stanisława Błaszczyka. Sieć szkół średnich w końcu roku 1945/1946 pokrywała się w zarysie z siecią analogicznych uczelni, które egzystowały w 1939 r. pod zaborem. Szkoły średnie miały stosunkowo dobre warunki lokalowe, ale brakowało odpowiednich pracowni do prowadzenia ćwiczeń i pomocy naukowych. W pierwszym roku utworzono przy 8 szkołach internaty. Statystyka sporządzona na zjazd dyrektorów w marcu 1946 roku, ilustruje stan młodzieży w szkołach średnich. Do klas normalnych uczęszczało wtedy 2148 uczniów, a do przyśpieszonych 600. Z dużą pomocą spieszyły szkolom i młodzieży komitety rodzicielskie, szczególnie w Zielonej Górze, Gubinie, Krośnie. Już w pierwszym roku rozwijało się w szkołach życie organizacyjne, powstawały koła PCK, drużyny ZHP, zespoły sceniczne.

Najwyższy poziom w pierwszym roku istnienia osiągnęła szkoła średnia w Zielonej Górze, dzięki energicznemu dyrektorowi Stanisławowi Błaszczykowi, pełnej poświęcenia pracy zespołu nauczycieli, wydajnej pomocy komitetu rodzicielskiego i pomocy władz miejskich. Szkoła ta jako pierwsza na Ziemi Lubuskiej została upaństwowiona 3.VII. 1946 r.

Szkolnictwo zawodowe, wymagające fachowego personelu pedagogicznego, znajdowało się jeszcze w powiakiach. Dość wcześnie, w listopadzie 1945 powstały dokształcające kursy zawodowe w Zielonej Górze, Sulęcinie, w grudniu w Gorzowie, a w styczniu 1946 w Swiebodzinie. W grudniu przeniosło się z Wolsztyna do Sulechowa Państwowe Liceum Pedagogiczne, gdyż tutaj znalazło wyjątkowo dogodne warunki lokalowe i internatowe. Wcześniej też zajęto się oświatą dorosłych na kursach wieczorowych, realizując program szkoły powszechnej. Istniało ich ok. 50 z tysiącem słuchaczy.

Jak przekonał się, pierwszy rok pracy w szkolnictwie prowadzono w niezmiernie trudnych warunkach zniszczeń wojennych, a nauczanie

12) Patrz artykuł *Oświata* w monografii Inst. Zachodniego „Ziemia Lubuska” Poznań 1950

13) Dane ze sprawozdań powiaryczyjnych z pierwszego roku szkolnictwa LTN

dzieci podjęto jeszcze przed zakończeniem działań wojennych, kiedy wojska radzieckie i polskie szykowały się do ostatniej ofensywy na Berlin.

BAZA MATERIAŁOWA I SPRAWY ORGANIZACYJNE

W skali państwa wydatki na oświatę wynosiły w okresie od r. 1945 do 1965 ok. 6% rozchodów, zaś w budżetach województwa zielonogórskiego w latach 1950—1965 od 16 do 23%, zajmując co do wysokości drugie miejsce.

Na przestrzeni lat 1955—1962 wydatki wzrosły parokrotnie od 158,0 do 590 milionów zł. Połowę wydatkowanych kwot przeznaczono na szkolnictwo ogólnokształcące, z czego aż 45% na szkolnictwo podstawowe. Koszty utrzymania szkolnictwa zawodowego wynosiły ponad 20%, a trzecie miejsce zajęły przedszkola¹⁴⁾.

Izby szkolne umożliwiały nauczanie ok. 70.000 młodzieży, w pierwszych więc latach, kiedy zaludnienie nie osiągało stanu przedwojennego, szkolnictwo nie miało pod tym względem trudności. Wystarczyło doprowadzić do porządku zniszczone obiekty. Sytuacja zmieniła się, gdy prognozy demograficzne zasygnalizowały bliskość wyżu demograficznego. Przed władzami stanęło trudne zadanie pełnej realizacji obowiązków szkolnego przy zdwojonej liczbie dzieci (w r. szkolnym 1963/1964 liczba dzieci przekroczyła 160.000)¹⁵⁾.

Około 300 izb lekcyjnych uzyskano rewindykując budynki szkolne użytkowane dotychczas przez inne instytucje, 100 izb z odbudowy wypalonych gmachów, ale nie zaspokojono narastających potrzeb i władze podjęły szeroko zakrojoną akcję budownictwa. Pierwsze nowe szkoły zbudowano w 1955 roku w Przytocznie (pow. skwierzyński), w Zielonej Górze (ul. Kingi), począwszy zaś od 1956 r. budownictwo szkolne nabrało rozmachu i do końca 1964 r. zbudowano ogółem 139 budynków, z czego 10 dla szkół zawodowych a 6 dla przedszkoli łącznie z ponad tysiącem izb lekcyjnych. Na szczególną uwagę zasługuje 26 szkół Tysiąclecia, wzniesionych z ofiarności społecznej na apel KC PZPR i Rządu PRL. Społeczeństwo zebrało na ich budowę w latach 1959—1965 kwotę przeszło 160 i pół miliona zł w gotówce, a w świadczeniach ponad 26 milionów. Większość tysiąclatek liczy od 10—15 izb i stanowi okazałe pomniki, które społeczeństwo wznosiło na jubileusz państwa polskiego. Najkosztowniejsza z nich wybudowana za ponad 40 milionów zł dla Studium Nauczycielskiego w Zielonej Górze, stała się 1. IX. 1965 r. siedzibą nowo utworzonej Wyższej Szkoły Inżynierskiej¹⁶⁾.

Po szkolnictwie niemieckim pozostało przestarzałe umeblowanie i niska ilość pomocy naukowych. Niezależnie od pełnego wyposażenia nowych szkół uzupełniano zasoby starych. Jedna tylko lokalna instytucja CEZAS

14) Źródła: Roczniki GUS i WUS oraz sprawozdania budżetowe przedkłada na sesjach WRN — ze składnicy akt PWRN w Zielonej Górze

15) Rocznik statystyczny województwa zielonogórskiego 1963—64

16) Dane zaczerpnięte z Referatu Inwestycji KOS w Zielonej Górze i Biura Społecznego Funduszu Budowy Szkół, a także broszury Lubuskie Tysiąclatki Zielona Góra 1966

w Zielonej Górze dostarczyła szkołom w latach 1956—1963 sprzętu i pomocy za 110 milionów zł.

W roku 1945/1946 rozpoczęto pracę bez bibliotek szkolnych, a książki uzyskiwano z darów i przygodnych zakupów. W miarę organizowania rynku wydawniczego zaczęły do bibliotek napływać książki. Zasoby bibliotek wzrosły od poziomu zerowego w 1945 r. do 1.810.500 w roku 1962/1963 (w 990 księgozbiorach). Z tej liczby szkolnictwo podstawowe posiadało 1.396 tys., licealne 146 tys., zawodowe 267 tys. Przeciętnie na 1 ucznia przypadało 8,9 tomów, o prawie 1 tom więcej niż średnio w Polsce. Doskonale zorganizowano również biblioteki pedagogiczne, które przekroczyły 100 tys. tomów w 18 placówkach. W początkowym okresie brakowało pomocy naukowych, a tam gdzie istniały, zdobyli je wielkim wysiłkiem nauczyciele, którym spieszyły z pomocą finansową komitety rodzicielskie.

Wielu też uczących nie miało pełnych kwalifikacji i odpowiedniego przygotowania do nauczania pogładowego. Sytuacja zmieniła się po 1950 roku, kiedy łatwiej było o zakup pomocy i książek, a WODKO i PODKO dobrze zorganizowanym instruktążem uzupełniały przygotowanie nauczycieli. Od tego czasu mnożyły się pracownie przedmiotowe we wszelkich typach szkół, a księgozbiory dzięki ich wzbogaceniu i skatalogowaniu stały się w pełni dostępne dla młodzieży. Spośród szkół, które najwcześniej wykorzystywały pomoce naukowe do fizyki i chemii, wymienić należy m. in. szkołę podstawową w Nowym Kramsku, szkołę średnią w Gubinie, Nowej Soli i Świebodzinie. Właściwa organizacja księgozbiorów wpłynęła na rozwój czytelnictwa. Najlepiej przedstawiało się ono w Studiach Nauczycielskich, gdzie jak np. w Gorzowie uczniowie wypożyczali po 1960 roku do 47 tomów rocznie, w liceach pedagogicznych, gdzie górna granica przekroczyła 30-tomów. Liceum Pedagogiczne w Gorzowie w roku 1961/1962 wykazało 32 tomy na ucznia. W szkolnictwie podstawowym wzrósł stopień wypożyczeń stopniowo do 14—15 tomów rocznie — oczywiście przeciętnie na 1 ucznia, gdy jeszcze w roku 1952/1953 wynosił tylko 9 tomów. Nieco mniej czytała młodzież szkół zawodowych (12—14 tomów) a najmniej uczniowie szkół dla pracujących od 5 do 9 tomów, co uzasadnia brak czasu uczących się w tego typu zakładach.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu władzę nad szkolnictwem na Ziemi Lubuskiej sprawowały aż trzy ośrodki: Koszalin, Wrocław i Poznań, od 7.VII.1945 r. zwierzchnictwo nad tym terenem objęło Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu. Od utworzenia województwa w roku 1950 po krótkim urzędowaniu na stanowisku kuratora Romana Czarnieckiego, urząd ten objął Antoni Kopniowski. Umiejętny dobór ludzi na współpracowników, a także właściwa polityka zapewniały szkolnictwu w województwie normalny rozwój.

Z dokonanego przeglądu wynika, że rozwój budżetów szkolnych, budownictwa, zaopatrywania szkół cechował w dwudziestolecie wielki dynamizm, godny podziwu tym bardziej, że odbywało się to w warunkach zasiedlania i odbudowy województwa z powojennych zniszczeń. Udział społeczeństwa w organizowaniu bazy materiałowej wydatnie przyspieszał procesy rozwojowe. Administracja szkolna w trudnej sytuacji budowania

szkolnictwa od podstaw okazała wiele sprężystości, likwidując rozliczne trudności, jakie następczało życie.

SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Obejmuje ono przedszkola, szkoły podstawowe i licea ogólnokształcące, szkoły specjalne, a nadto szkoły podstawowe i licea dla pracujących.

Przedszkola

Pierwsze przedszkola powstały po wyzwoleniu w powiecie babimojskim i międzyrzeckim, nawiązywały one do tradycji przedwojennych. Nieco później w powiecie wschowskim, świebodzińskim i gorzowskim. Jedne z nich utrzymywało państwo, inne Caritas. Do końca pierwszego roku szkolnego liczba przedszkoli wzrosła do 86 z 3.431 dziećmi i 102 wychowawczyniami. Wyposażenie ich było prymitywne, a zatrudniony personel nie posiadał żadnych kwalifikacji pedagogicznych. Do chwili utworzenia województwa zarejestrowano 203 przedszkola z 7.056 dziećmi i 246 wychowawczyniami¹⁷⁾. W miarę odbudowy i rozwoju przemysłu stale rosła liczba zatrudnionych matek, a to pociągało konieczność uruchamiania coraz większej liczby placówek. Najlepiej rozwijały się przedszkola w ośrodkach miejskich, gorzej na wsiach, gdzie czynnikami hamującymi okazały się — odpłatność za wyżywienie i słabe wyposażenie.

Władze czyniły od 1952 roku wysiłki, aby zwiększyć sieć przedszkoli na wsi¹⁸⁾. Zobowiązano Dyрекcję Okręgową PGR do organizowania zaplanowanych i reaktywowania unieruchomionych placówek. Liga Kobiet i Związek Samopomocy Chłopskiej podjęły akcję propagandową wśród członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników PGR, zachęcającą do korzystania z przedszkoli. Ówczesny deficyt pracowników rolnych mógł się zmniejszyć tylko przez odciążenie matek i ich wyjście do prac w polu. Jednak planu zakładania przedszkoli na wsi nie wykonano, a frekwencja dzieci w czynnych placówkach pozostawała wiele do życzenia. Wciąż istniały braki kadrowe — na 470 wychowawczyń tylko 250 posiadało kwalifikacje, niedomagała opieka lekarska, za mało było pomocy naukowych i zabawek. Po przełomie październikowym i rozwiązaniu prawie wszystkich spółdzielni produkcyjnych w województwie zamknięto tam przedszkola, wskutek czego liczba ogólna spadła z 345 do 266. Zmniejszyła się również ilość przedszkoli w PGR-ach, a od roku 1958 zostały prawie zupełnie zlikwidowane. Dopiero od 1964 roku władze doszły do wniosku, że takie postawienie sprawy krzywdzi pracowników rolnych i podjęły stopniową rozbudowę sieci przedszkoli w PGR. W roku 1964 zwiększono ich liczbę do 19 z 493 dziećmi, a w 1965 do 33 z 802 dziećmi. Ministerstwo Rolnictwa

17) Artykuł *Oświata* w monografii „Ziemia Lubuska” Poznań 1950

18) Uchwała PWRN LVIII/373/51 z dnia 20. XI. 51 w sprawie polepszenia stanu organizacyjnego przedszkoli na terenie województwa zielonogórskiego i omawianie tych zagadnień na posiedzeniach prezydium 24. I. 1952 i 23. III. 1954 roku

ROZWÓJ PRZEDSZKOLI W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGORSKIM W LATACH 1944/45 — 1965

Rok	Przedszkola			Przedszkola utrzymywane przez				Przedszkola Caritas	Dzieci w przedszkolu			Wychowawczyń	Dziecińce	
	Ogółem	w mieście	na wsi	Kuratorium		zakłady pracy			Ogółem	w mieście	na wsi		Ilość	Dzieci
				Razem	w tym w spóźdz. produk.	Razem	w tym w PGR							
1944/45														
1945/46	17 — 86								907 — 3.421			28 — 102		
1946/47	163								6.339			206		
1947/48														
1948/49	171								6.412			216		
1949/50	203								7.086			246		
1950*	290								10.523	4.887	5.278	360		
1951	306								10.165	4.963	5.560	391		
1952	339	91	248	247				13	12.778	5.800	5.858	470		
1953	338	87	251	252	146	79	22	13	11.658	5.918	6.860	535		
1954	345	89	252	246	141	73	31	13	13.035	6.700	6.335	565	58	1.676
1955	266	97	248	246	138	82	31	13	12.948	7.007	5.941	558	60	1.582
1956	341	96	249	245	64	86	35	13	13.405	7.181	6.224	632	9	267
1957	345	102	164	188	3	87	15	13	11.302	7.021	4.281	560	9	576
1958	256	104	152	196	3	65	2	13	11.605	7.540	4.065	562	17	501
1959	245	106	139	188	3	47	2	13	12.292	8.309	3.983	578	35	1.183
1960	242	106	136	183	4	46	2	13	12.920	8.907	4.013	592	46	1.412
1961	245	107	138	188	3	46	2	10	13.803	9.705	4.098	645	47	1.448
1962	246	117	129	197	3	47	2	—	14.567	10.763	3.804	658	67	2.036
1963	246	120	126	198	3	49	2	—	14.892	11.264	3.628	690	81	2.610
1964	262	122	140	198	2	64	19	—	15.553	11.429	4.124	749	112	3.781
1965	279	122	157	200	5	79	33	—	15.718	11.273	4.445	782	141	4.544

*) stany 31. XII

Źródła: 1. Roczniki Statystyczne GUS i WUS w Zielonej Górze

2. Materiały sprawozdawcze ze składnicy akt Kuratorium w Poznaniu za lata 1944/45 — 1949/50

3. Akta PWRN 51/XXXII

4. „Szkolnictwo Wielkopolski” R. 1947 m. 3 i 4

zatrzaszczyło się o fundusze, a Kuratorium zapewniło kwalifikowane wychowawczyźnie.

Od 1960 roku stosunki w zakresie wychowania przedszkolnego znormalizowały się w tym rozumieniu, że opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym objęły: przedszkola, oddziały przedszkolne przy szkołach wiejskich, ogniska przedszkolne i doraźnie otwierane w lecie dziecińce. Nadal jako wychowawczyźnie zatrudniano jeszcze siły niewykwalifikowane choć w mniejszej liczbie (ok. 11 %).

W roku 1963 sytuacja w województwie wyglądała następująco: z 16.360 dzieci zgłoszonych do przedszkoli można było przyjąć 14.593 tzn. 21,6% ogółu dzieci w wieku przedszkolnym. W miastach korzystało z przedszkoli 37,5%, a na wsiach tylko 6,5% wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym. Istniały w tym czasie 273 przedszkola. Pracę ich uzupełniało w okresie natężenia prac polowych 115 dziecińców i ognisk przedszkolnych z 3.406 dziećmi¹⁹⁾.

Coraz dotkliwiej odczuwano brak miejsc w przedszkolach Zielonej Góry i Gorzowa, trudności lokalowe istniały też w Szprotawie, Dreżdenku, Strzelcach, Krośnie i Międzyrzeczu. Wyposażenie przedszkoli wciąż okazywało się niewystarczające, choć corocznie przeznaczano na zakup sprzętu poważne kwoty (1962 r. 1.703 tys. zł). Niektóre zakłady pracy jak: „Z a s t a l” w Zielonej Górze i „S t i l o n” w Gorzowie wyróżniająco troszczyły się o swoje przedszkola w porównaniu do zakładów w Żaganiu, Żarach i Szprotawie.

Próba oceny rezultatów wychowania przedszkolnego, przeprowadzona w 1959/1960 r. w Zielonej Górze dała wyraźnie pozytywną odpowiedź. Dzieci z przedszkola okazały się bardziej rozwinięte, osiągały lepsze wyniki w nauce i prawie nie poŹtarzały klasy. Objęcie wychowaniem przedszkolnym w województwie ponad 20% dzieci można uznać za poważne osiągnięcie, które wymagało dużego nakładu pracy organizacyjnej. Pozostały do zlikwidowania takie niedomagania, jak nie wszędzie dostateczna opieka lekarska i zbyt mała kaloryczność odżywiania. Nie rozwiązano także spraw lokalowych na tyle, aby zadość uczynić postulowanym normom powierzchniowym a przez zmniejszenie liczebności grup umożliwić wychowawczyńom normalną pracę.

Szkolnictwo podstawowe

Mimo nasilenia budownictwa nie rozwiązano w szkolnictwie podstawowym potrzeb w zakresie pracowni przedmiotowych. Szkoły nowo zbudowane posiadają po parę pracowni, inne nie mają ich wcale. Ogółem w roku 1962/1963 w 869 szkołach znajdowało się 557 pracowni, 96 sal gimnastycznych, 46 czytelni i 104 świetlice.²⁰⁾ Trzy czwarte szkół posiadało własne boiska sportowe, a biologowie w zdecydowanej większości szkół mieli do dyspozycji działki doświadczalne.

19) Materiały zaczerpnięto z *Oceny stanu organizacji i działalności wychowawczej przedszkoli, przedłożonej przez Kuratorium na posiedzeniu PWRN 28.1.1963 r.*

20) Formularze GUS K-o-2, K-o-18 z wydziału planowania KOS ZG

ROZWÓJ SZKOLNICTWA PODSTAWOWEGO W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM

Rok	Szkoły		Nauczyciele			Uczniowie	
	OGÓŁEM	w tym 7-klasowych	OGÓŁEM	w tym % kobiet	niewykwalifik. w %	OGÓŁEM	w szkołach siedmio-klasowych
1945/46	438		912			36.900	
1946/47	524		1350			49.300	
1947/48	541		1373			52.300	
1948/49	555		1365			52.300	
1949/50						55.229	
1950/51	717	268	2062		41	70.874	
1951/52	711	309	2214			69.854	
1952/53	711	337	2241		29,1	67.436	81,0
1953/54	712	344	2407		22,6	72.523	82,7
1954/55	740	355	2583	63,8	21,0	81.015	83,2
1955/56	755	392	2702	74,2	14,2	90.439	85,2
1956/57	763	432	3086	65,0	9,8	103.021	86,0
1957/58	798	479	3518	65,6	7,8	115.799	87,9
1958/59	836	507	3868	68,5	8,8	129.030	89,0
1959/60	856	538	4219	68,9	9,5	141.845	90,9
1960/61	865	568	4458	70,0	6,3	151.217	92,5
1961/62	866	573	4469	70,9	3,7	157.015	92,8
1962/63	869	572	4808	71,4	2,7	160.601	93,1
1963/64	868	579	4909	71,3	2,7	162.398	93,6
1964/65	871	576	5096	70,7	0,8	163.355	93,8

stan 30. VI.

stan na 30.V

stan na 1.X *)

stan na 30.VI

*) Liczba nauczycieli etatowych nie licząc dochodzących

Z r ó d ł a:

1. Roczniki statystyczne GUS i WUS w Zielonej Górze
2. Materiały z biura personalnego Kuratorium OS w Zielonej Górze

Prawie wszystkim szkołom zapewniono do 1961 r. opiekę lekarską bądź higieniczną. Systematycznie rozbudowywano sieć szkół. Do końca pierwszego roku szkolnego 1945/1946 uruchomiono 436 szkół z 37 tysiącami uczniów. W roku szkolnym 1957/1958 przekroczono liczbę 800 szkół, a w 1963/1964 osiągnięto 869. Liczba uczniów wzrosła do 162.000. Podnoszenie poziomu organizacyjnego sprawiło, że w 1963/1964 — 93,4 % dzieci uczęszczało do szkół siedmioklasowych. O połowę zmniejszyła się w tym czasie ilość szkół o 2 i 3 nauczycielach, a podwoiła o 4 i więcej nauczycielach.

Szczególnie korzystnie zmieniła się sytuacja na wsi, gdzie 87 % dzieci miało możliwość ukończenia siedmiu klas, gdy przed wojną wskaźnik ten wynosił 27,2 %. Przy przechodzeniu na system szkół ośmioklasowych władze dążyły, aby przynajmniej dla 94,3 % młodzieży stworzyć warunki do ukończenia pełnej szkoły.

Ilość nauczycieli w szkołach rosła szybko. W roku szkolnym 1945/1946 pracowało ich 912, w roku 1963 prawie 5 tysięcy (4907). Po wojnie ok. 50 % nauczycieli nie posiadało kwalifikacji, w momencie utworzenia województwa 30 %, a w roku 1963/1964 ilość ich spadła do 2,5 %. W krytycznych latach sięgano po ludzi niekwalifikowanych w większości ze sfer robotniczych, którzy uzupełniali swoje wykształcenie. Poziom kwalifikacji stale wzrastał i w roku 1964 już 38 % uczących posiadało wykształcenie pedagogiczne wyższe od średniego. Po 1956 r. zwiększyła się liczba nauczycieli należących do partii i stronnictw politycznych, osiągając w 1962/1963 r. 26,7 %²¹⁾. Zwiększył się także udział nauczycieli w pracach rad narodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Głównym zadaniem szkoły stało się przede wszystkim nauczanie i wychowanie przez naukę. Szkoła zabiegała, by poza realizowaniem normalnych programów stworzyć warunki wszechstronnego zdobywania wiedzy. Powoli poprawiły się wyniki promocji i sprawność nauczania. W roku 1963/1964 promowano 93,3 % uczniów. Nie osiągnięto dotychczas przeciętnej krajowej, która była nadal o ok. 4 % wyższa. Oprócz zasadniczego oddziaływania wychowawczego w toku pracy szkolnej młodzież zaprawiano do życia społecznego w różnego rodzaju szkolnych organizacjach młodzieżowych. ZHP stał się już od 1945 roku najliczebniejszą organizacją szkolną. W latach 1960 — 64 rozrósł się ujmując w swych szeregach 38 tys. dzieci (24 % uczniów szkół), dopracował się ciekawych metod pracy.

Oceniając ogólnie sytuację w szkolnictwie podstawowym skonstatować trzeba jego postęp i rozwój, choć wynikami nie dorównywało ono jeszcze niektórym okręgom. Szereg szkół osiągnęło wysoki poziom, dużą sprawność nauczania i wychowania. Należą do nich szkoła nr 10 w Gorzowie, nr 2 w Zielonej Górze, nr 1 w Gubinie, Szkoła w Dychowie i Mircinie.

Licea ogólnokształcące

Sytuacja lokalowa liceów przedstawiała się od początku korzystniej i dopiero napływ „w y ż u” nakłonił władze do budowy nowych szkół w Zielonej Górze i Gorzowie.

21) Sprawozdania z ruchu służbowego za lata 1954—64 Akta działu KOS ZG

Troską otoczyły swoje licea „Zgrzeblarki” i „Lumel” w Zielonej Górze, „Odra” w Nowej Soli i „CPN” w Nowej Soli.

Na jedną szkołę przypadało w 1964 roku przeciętnie 5 pracowni przedmiotowych i 1 sala gimnastyczna. Najlepiej wyposażone pracownie posiadały licea w Gorzowie, Zielonej Górze, Nowej Soli, Żaganii i Szprotawie, najslabiej w Międzyrzeczu, Wschowie, Sulechowie, Żarach i Krośnie.

W pierwszych pięciu latach utworzono przy niektórych liceach skromne internaty prowadzone przez PCK lub Tow. Burs i Stypendiów — dysponowały one tylko 300 miejscami. Po 1950 roku nastąpił ich rozwój i w 1964 r. w 14 internatach zapewniono wychowankom 1000 miejsc.

Początkowo największe trudności sprawiał brak kwalifikowanych kadr. Jeszcze w 1952 roku tylko 33,5% nauczycieli posiadało wymagane kwalifikacje, ale co roku liczba ich rosła i w 1959/60 wynosiła 99,5%. W ostatnich latach nastąpiło nieznaczne pogorszenie (spadek kwal. do 90%), spowodowane koniecznością utworzenia licznych klas równoległych.

Ilość liceów w latach 1945—1950 wahała się od 16 do 14, po utworzeniu województwa przybyło 5 w powiatach południowych, a od 1954/55 zachodziła konieczność uruchomienia nowych. W roku 1964/1965 było ich 25.

Niezależnie od realizowania programów ogólnopaństwowych w szkołach województwa zaczęto po roku 1957 wprowadzać z inicjatywy Lubuskiego Towarzystwa Kultury tematykę regionalną²²⁾. Towarzystwo to od początku istnienia pobudzało nauczycieli do badań regionalnych i wykorzystywania ich w procesach nauczania. Udostępniało ono w publikacjach i czasopiśmie „Nadodrze” cenniejsze materiały o przeszłości i współczesności Ziemi Lubuskiej.

Od 1958 roku województwo stało się terenem doświadczalnym w zakresie politechnizacji nauczania w oparciu o zakłady produkcyjne. Eksperymentem objęto w 1959/60 10 szkół podstawowych, później 40 — poszerzono w nich program nauczania zajęć praktycznych w kl. V—VII. W tymże czasie rozpoczęto próby w pięciu klasach ósmych liceów ogólnokształcących — w Zielonej Górze w oparciu o „Lumel”, w Gorzowie o „Stilon”, w Nowej Soli o „Odrę”, w Świebodzinie o „Zakłady M 12”, we Wschowie o PGR Osowa Sień. Normalne zajęcia trwały w tych szkołach 5 dni w tygodniu a jeden dzień uczniowie spędzali w zakładzie produkcyjnym²³⁾.

Około 50% młodzieży w liceach pochodziło z rodzin robotniczych i chłopskich, a stale wzrastała ilość dziewcząt od 53% w 1952 roku do 68% w 1963. Młodzież płci męskiej szukała raczej szkół, które uczyły zawodu i w jak najkrótszym czasie przysposabiałały do pracy zarobkowej.

We wszystkich liceach młodzież uczyła się obowiązkowo języka rosyjskiego, mając wolny wybór drugiego. Niewielka liczba uczniów wybierała

22) Kuratorium O.S. w Zielonej Górze wydało w 1960 roku broszurę *Wskazówki i uwagi... w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego*

23) O eksperymencie pisał J. Wolanin w artykule *Z doświadczeń zielonogórskiego eksperymentu politechnicznego* „Rocznik Lubuski” III str. 342 i następne

język łaciński, zmalał na przestrzeni kilku lat procent uczących się j. francuskiego (do 23%) i angielskiego (do 14%), zwiększył się natomiast poważnie zasięg j. niemieckiego i to przeszło trzykrotnie (z 12 do 42%)²⁴).

Na licznych kółkach przedmiotowych, których ilość wahała się od 111 do 164, a uczestniczyło w nich ok. 40% młodzieży, uczniowie poszerzali swoją wiedzę. Największym powodzeniem cieszyły się zajęcia sportowe i przedmiotowe, mniej osób angażowało się w pracy kółek artystycznych i technicznych. Działalność w kółkach łączyła się z pracami społecznie użytecznymi, wyrażającymi się często w czynach społecznych.

ROZWÓJ LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W WOJ. ZIELONOGÓRSKIM

Rok szkolny	Licea młodzieżowe			
	Szkoły	Nauczyciele	Uczniowie	Absolwenci
1945/46	16	141	2383	—
1946/47	15	165	—	—
1947/48	15	186	3240	—
1948/49	14	—	—	—
1949/50	14	—	3387	195
1950/51	19	164	3031	292
1951/52	19	172	3107	643
1952/53	19	175	3199	411
1953/54	19	172	3280	420
1954/55	20	188	3292	442
1955/56	20	201	3502	434
1956/57	20	213	3512	476
1957/58	20	223	3440	456
1958/59	21	226	3505	504
1959/60	21	243	3837	516
1960/61	21	252	5115	641
1961/62	22	267	6361	631
1962/63	22	308	7877	755
1963/64	22	330	9278	1312
1964/65	25	370	10606	1866

Źródła:

1. Roczniki statystyczne GUS i WUS w Zielonej Górze,
2. Formularze GUS K-o-21, K-22-o, K-o-5 znajdujące się w Kuratorium O. S. w Zielonej Górze.

Procent uczniów promowanych zmniejszał się w latach 1952—56, ale począwszy od 1957 następowała powolna stała poprawa. W stosunku do przeciętnej krajowej ilość promowanych była prawie o jeden procent niż-

24) Formularze GUS K-o-6 i K-o-5 KOS ZG

sza. Istniała duża rozpiętość — w najlepszych liceach: w Gorzowie, Wschowie, Sulęcinie i Żaganiu wyniki promocji radykalnie różniły się od wyników w Krośnie, Lubsku, Zielonej Górze (Zamenhofa) i Skwierzynie. W tych ostatnich procent niepromowanych był z reguły dwukrotnie wyższy i przekraczał 20%. Co roku ok. 500 uczniów, a od 1959/1960 ponad 500 uzyskiwało w liceach świadectwo dojrzałości, w roku 1962/1963 liczba ta urosła do 755. Spostrzeżenia czynione przez komisje egzaminów dojrzałości i nadzór pedagogiczny stwierdzały stałą poprawę wiedzy absolwentów, szczególnie w języku polskim, gdzie odnotowano postęp w stylistyce, ortografii i interpunkcji jak również w znajomości literatury. Nastąpiło uprządkowanie zdobytej wiedzy, ale wciąż jeszcze stwierdzano słabe wyniki w matematyce i innych naukach ścisłych.

Dużą rolę w wychowaniu młodzieży licealnej spełniały organizacje młodzieżowe. Szczególnie cenną inicjatywę podjął ZMS organizując w latach sześćdziesiątych wieloetapowy konkurs **Młodzież Ziemi Lubuskiej — szkołom Tysiąclecia**²⁵⁾. Uwzględnił on produkcję pomocy naukowych, zbiórkę środków finansowych i książek dla szkół, a przyniósł wielorakie korzyści. Wciągnął młodzież w nurt zagadnień interesujących cały naród, zbliżył szkołę do życia, podniósł poziom politechnizacji w szkołach i wniósł duży wkład finansowy w budowę studium im. Gagarina w Zielonej Górze (obecnie WSI).

W minionych latach szkolnictwo licealne przebyło ważny odcinek swej drogi rozwojowej. Od słabych liczebnie, licho wyposażonych i posiadających niewykwalifikowanych nauczycieli — rozrosło się ono w system o silnie zarysowanym profilu, dysponując nowoczesnym sprzętem i pomocami do upogładwienia nauczania, oraz kwalifikowanymi kadrami. Szkolnictwo licealne wchłaniało w ostatnich latach ok. 20% absolwentów szkół podstawowych, których przygotowywało do studiów wyższych. W jednolitym systemie szkolnictwa licea stanowią obecnie ważne ogniwo.

Szkolnictwo specjalne

Brak należyście rozbudowanego szkolnictwa specjalnego w latach 1945—1957 powodował, że znaczne ilości dzieci umyślowo upośledzonych i kalekich, albo w ogóle nie wypełniały obowiązku szkolnego, albo chodząc do szkoły wspólnie z dziećmi normalnymi nie czyniły postępu. Od 1958 roku następuje rozwój sieci szkół specjalnych, których ilość w 1963 roku wynosiła 15. Ilość miejsc była w nich niewystarczająca. W skali Polski korzystało ze szkół specjalnych 1,1% dzieci w wieku obowiązku szkolnego, w województwie tylko 0,9%. Według opinii władz szkolnych około 2,5% do 3% dzieci należałoby kierować do szkół specjalnych. W roku 1963/1964 województwo posiadało 9 szkół dla dzieci opóźnionych w rozwoju i dla wymagających specjalnej opieki, 3 dla przewlekle chorych, 1 dla dzieci głuchych i 1 dla dzieci kalekich²⁶⁾.

25) Relacje z pierwszego etapu konkursu zawiera „Książeczka konkursu — Młodzież Z. L. szkołom Tysiąclecia” Zielona Góra 1960 r.

26) Źródła: Materiały znajdujące się w Oddziale Oświaty Rolniczej Wydziału Rolnictwa PWRN w Zielonej Górze

Sytuację kadrową opanowano stopniowo po 1959 roku do tego poziomu, że w 1963/1964 roku szkolnictwo specjalne miało najwyższy odsetek nauczycieli kwalifikowanych.

SZKOLNICTWO ROLNICZE PODLEGŁE MINISTERSTWU ROLNICTWA

Próby uporządkowania szkolnictwa rolniczego rozpoczęto od oddania go w gestię Ministerstwa Rolnictwa w 1950 roku. Stopniowo w latach 1957/1961 wykrystalizowały się stałe formy szerzenia oświaty rolniczej. Obok masowego szkolenia rolniczego, które w 1963/1964 roku zasięgiem swym objęło ponad 80% wsi i 55% rolników, wprowadzono szkoły przysposobienia rolniczego, szkoły mechanizatorów rolnictwa, niższe szkoły rolnicze, 4- i 5-letnie technika i wyższe szkoły rolnicze jako podstawowe formy szkolenia. W gestii Kuratorium pozostały wyłącznie szkoły przysposobienia rolniczego, powiązane lokalowo i często personalnie ze szkołami podstawowymi. Systematyczne zwiększenie etatów miało z czasem usamodzielnić te placówki. Coraz lepsze zaopatrywanie tych szkół, poprawa na odcinku kadrowym, zwiększenie nacisku na kształcenie praktyczne przez urządzenie konkursów hodowlanych i uprawowych zwiększyło ich atrakcyjność.

Warsztatem dydaktycznym techników i niższych szkół rolniczych były gospodarstwa przyszkolne. Przy technikach pozostawało łącznie 1.360 ha ziemi, przy niższych szkołach 150 ha. Dzięki bogatemu i stosunkowo nowoczesnemu parkowi maszynowemu, niektóre z tych gospodarstw osiągały dobre wyniki. Najlepsze uzyskiwało technikum w Szprotawie (np. wydajność pszenicy z ha 39,7 q) i Głogowie, a najgorsze w Słubicach — (Czerwone), które w bardzo zaniedbanym stanie przydzielono szkolnictwu dopiero w 1962 roku. Słabą stroną gospodarstw stanowił inwentarz żywy, ograniczony brakiem odpowiednich budynków gospodarczych. Tylko w niektórych latach np. w roku 1960/1961 okazały się zyskowne.

Przed utworzeniem województwa powstało pięć średnich szkół rolniczych — w Letnicy, Kozuchowie, Retnie, Przyczynie Górnej i Ołoboku, 4 szkoły specjalistów praktyków w Bobowicku, Szczańcu, Strzelcach i Ruszowicach, oraz kilka ośrodków szkoleniowych dostosowanych do potrzeb spółdzielczości produkcyjnej. Zlikwidowano je w 1957 roku. Szkolnictwo to dysponując niewykwalifikowanymi kadrami stało na niskim poziomie. Dopiero systematyczna praca odnowionego Oddziału Oświaty Rolniczej przy Wydziale Rolnictwa PWRN przyniosła lepsze wyniki. W roku 1963 było w województwie 18 niższych szkół rolniczych i 5 ośrodków szkolenia mechanizatorów rolnictwa.

Trzy licea rolnicze — w Iłowie, Szprotawie i Zieleńcu przekształcono po 1950 roku na technika, liceum sadowniczo-winiarskie w Zielonej Górze zlikwidowano, a do roku 1964 powstało ogółem 9 techników. Przy jednym z nich, w Szprotawie, utworzono wydział kształcenia korespondencyjnego. Po 1950 roku odpływ dzieci chłopskich do miast spowodował trudności rekrutacyjne do szkół rolniczych. Wyż demograficzny zmienił sytuację i od 1961/1962 tylko część podań kandydatów szkoła załatwiała pozytywnie.

Poziom wiedzy uczniów był w pierwszych latach niższy: braki ujawniły się szczególnie w przedmiotach humanistycznych.

Liczba absolwentów szkół rolniczych do końca roku 1962/1963 wyniosła 3169, z czego z techników 1806. W pierwszych latach znaleźli się oni na marginesowych pozycjach w produkcji rolnej, pracowali przeważnie za biurkiem (35%), bądź przechodzili do innych zawodów (ok. 30% do 1961), dopiero ostatnie lata przyniosły zmiany na lepsze i ok. 85% absolwentów pracowało w rolnictwie, bądź kontynuowało dalszą naukę w zawodzie rolniczym²⁶).

SZKOLNICTWO ARTYSTYCZNE PODLEGŁE MINISTERSTWU KULTURY

Już 1.IV.1946 roku powstała w Gorzowie Miejska Szkoła Muzyczna z połączenia dwu placówek, które zorganizowali Ludwik Kacperski i Stanisława Gładysz. Początkowo finansował ją Zarząd Miejski, a od 1950 roku przejęło Państwo.

Później powstała Miejska Szkoła Muzyczna w Zielonej Górze, która okres organizacyjny przeżywała o wiele trudniej z powodu braku odpowiedniego lokalu, ale już od 1947 roku włączyła się do życia społecznego miasta. Dopiero jednak od jej upaństwowienia i objęcia dyrekcji przez Stanisławę Oleńską rozwijała się pomyślniej. Po przyznaniu do dyspozycji szkoły całego budynku, wyremontowano go, zakupiono niezbędne instrumenty, wzbogacono bibliotekę nut i książek. Przez kilka lat opiekowała się tą placówką Wyższa Szkoła Muzyczna w Poznaniu.

Do 1962/1963 roku świadectwa ukończenia w Gorzowie uzyskało 113, a w Zielonej Górze 92 uczniów, z obu uczelni ok. 30% uczniów kontynuowało dalszą naukę w wyższych szkołach muzycznych.

Ministerstwo Kultury dopiero w roku szkolnym 1962/1963 powołało do życia w Zielonej Górze Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia.

Oprócz szkół muzycznych państwo finansowało trzy ogniska muzyczne: w Głogowie i Świebodzinie od 1951 r., a w Dąbrówce od 1952 roku.

Szkolnictwo państwowe nie zaspokajało potrzeb społeczeństwa i od 1954 roku w miarę stabilizacji gospodarczej zaczęły samorzutnie powstawać społeczne ogniska muzyczne i artystyczne. Dotował je Wydział Kultury PWRN i samorząd terytorialny. Szczególnej pomocy udzielały prezydja rad narodowych w Nowej Soli, Krośnie, Żaganiu i Gorzowie. Zaskakujący był rozwój tych ognisk — od 2 w 1954 r. do ponad 70 w 1964 roku. Liczba ich uczniów wynosiła w 1963 roku — 3.220.

O ile państwowe szkolnictwo artystyczne przedstawiało się skromnie, to w porównaniu z innymi województwami przodowało właśnie zielonogórskie w rozwoju społecznych ognisk artystycznych, wychowujących liczne rzesze odbiorców muzyki²⁷).

27) Korzystano z następujących źródeł: a) akt Wydziału Kultury PWRN w Zielonej Górze, b) kronik szkół w Gorzowie i Zielonej Górze, c) akt Oddziału Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego w Zielonej Górze

SZKOLNICTWO MEDYCZNE PODLEGLÉ MIN. ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ 28)

Pierwszą szkołą medyczną w województwie była szkoła felczerska w Gorzowie założona w 1950 r. W ciągu siedmiu lat istnienia wykształciła ona 386 felczerów, z których 120 podjęło pracę na Ziemi Lubuskiej.

Bardzo szybki rozwój placówek służby zdrowia po 1950 r. spowodował wyjątkowe trudności kadrowe. Wydział Zdrowia fundując stypendia dla studentów rozwiązywał w pewnym stopniu trudności w zakresie kadry lekarskiej, ale deficyt średniego personelu służby zdrowia trzeba było rozwiązać we własnym zakresie. W roku 1953 utworzono więc pierwszą szkołę pielęgniarstwa w Żaganiu, a w dwa lata później powstała w Gorzowie trzyletnia szkoła pielęgniarek neuropsychiatrycznych. Do wyżej zorganizowanych szkół pielęgniarstwa można zaliczyć dopiero otwarte w Zielonej Górze w 1959 roku, w Gorzowie (1960 r.) i Głogowie (1962 r.) czteroletnie licea medyczne pielęgniarstwa. W okresie realizowania uchwały kolegium Ministerstwa Zdrowia z 21. IX. 1961 r. liczba szkół wzrosła do 15. Pięć kształciło pielęgniarki dyplomowane a jedna pielęgniarki dyplomowane neuropsychiatryczne. Realizowały one swój program w ciągu 5 lat nauki. Oprócz nich dwie trzyletnie Zasadnicze Szkoły Medyczne przygotowywały asystentki pielęgniarstwa a trzy przy szpitalach psychiatrycznych w Ciborzu, Obrzycach i Gorzowie pielęgniarstwa asystentki psychiatryczne. Niezależnie od nich istniały trzy państwowe szkoły medyczne oparte na wykształceniu średnim,

1. Państwowa Szkoła Położnych w Gorzowie,
2. Państwowa Szkoła Techników Analitycznych w Gorzowie,
3. Państwowa Szkoła Techników Elektroradiologicznych w Zielonej Górze, z 2,5 letnim czasem trwania nauki.

Dopiero ta ilość szkół zapewniała stopniowe zaspokajanie potrzeb służby zdrowia. Koszty utrzymania szkolnictwa medycznego pokrywało Ministerstwo Zdrowia i wzrosły one od około 1 miliona zł w 1950 r. do 7 milionów w 1963 r. Szkoły pracowały w trudnych warunkach lokalowych, a jako warsztaty dydaktyczne służyły im szpitale, laboratoria i pracownie. Pięć internatów przy szkołach dawało możliwość kształcenia się młodzieży z całego województwa. Przedmioty zawodowe wykładali lekarze i wyżej kwalifikowane pielęgniarki a ogólnokształcące przeważnie nauczyciele innych szkół. W pierwszych latach istniały trudności z rekrutacją młodzieży, spowodowane nieatrakcyjnością zawodu i niskimi płacami personelu pielęgniarstwa. Tak na przykład do szkoły w Żaganiu zgłosiło się w pierwszym roku tylko 23 uczniów na 100 miejsc. Jedynie szkoła dla położnych w Gorzowie nie miała trudności werbunkowych i wykonywała plany w ok. 120%. Od roku 1962/1963 wyż demograficzny radykalnie zmienił sytuację i zachodziła konieczność tworzenia klas równoległych.

Obok fachowego kształcenia ustalonego programem szkolnictwo medyczne postawiło sobie za zadanie kształtowanie nowego człowieka, wyrobienie w wychowankach nawyku czynnego angażowania się w sprawy społeczne i poczucia odpowiedzialności kolektywnej. Kółka zainteresowań i koła przedmiotowe realizowały te zadania.

Od końca 1962/1963 roku wyszło ze szkół medycznych 1.020 absolwentów, w tym 386 felczerów, około 260 położnych i 200 pielęgniarek neuropsychiatrycznych. Niezależnie od tego liczne kursy dla pracowników służby zdrowia z dużym stażem pracy dostarczały dość poważne ilości sił fachowych.

W wyniku działalności szkół kształcących średni personel służby zdrowia — pełne kwalifikacje do roku 1963 zdobyło 1920 osób, a na kursach 380. Ilość kwalifikowanych pielęgniarek wzrosła w tym czasie do 67% ogółu zatrudnionych²⁸⁾ w lecznictwie na terenie województwa.

Dokonany przegląd szkolnictwa zawodowego w województwie nasyca parę spostrzeżeń ogólnych:

1. Zabiegi władz administracji ogólnej i władz szkolnych, wysiłki dyrektorów, nauczycieli i młodzieży, wsparty przez zakłady pracy — doprowadziły do zbudowania rozległej sieci szkolnictwa zawodowego, podległego Ministerstwu Oświaty jak i innym resortom.

2. Nastąpiło w społeczeństwie podniesienie rangi szkolnictwa zawodowego, czego wymownym dowodem stał się coraz liczniejszy napływ młodzieży.

3. W zasadzie udało się dostosować kierunki szkolenia zawodowego do potrzeb istniejącego przemysłu i zlokalizować go w zgodzie z geografiami przemysłu w województwie.

4. Szkolnictwo zawodowe na szczeblu zasadniczym jak i licealnym już przed 1960 rokiem wyszło ze stanu organizacyjnego, z okresu tworzenia bazy materialnej jak budynki szkolne, pracownie, warsztaty i pomoce naukowe.

5. Dzięki szkolnictwu zawodowemu i dostarczeniu przez nie tysięcy absolwentów na stanowiska pracy w fabrykach mógł w szybszym tempie niż w skali kraju rozwijać się potencjał przemysłowy województwa. Wprawdzie nie było jeszcze w Zielonogórskim wyższej uczelni technicznej, która przygotowałaby kadry z wyższym wykształceniem, ale całkowicie mogło to szkolnictwo w ostatnich latach pokryć zapotrzebowanie na kwalifikowanych robotników, rzemieślników oraz średni personel techniczny.

6. W tym stanie niepokoiła wielotorowość szkolnictwa, które powinno być skupione w jednym resorcie. Zjawisko to występujące w skali państwa może usunąć tylko wprowadzona obecnie reforma. Szczególnie niepokojąco przedstawiała się sytuacja w szkolnictwie rolniczym, gdzie część szkół podlegała Ministerstwu Oświaty, a część Ministerstwu Rolnictwa.

7. Dotychczasowy brak pełnej drożności szkół przysposobienia rolniczego utrudniał do nich werbunek. Nie dawały one żadnych uprawnień, ani nie upoważniały do dalszego kształcenia się w szkołach wyższego stopnia. Pierwsze kroki w kierunku usunięcia tej anomalii poczyniono w roku szkolnym 1964/1965 tworząc dla absolwentów SPR trzyletnie technika.

8. Nie kształciło jeszcze szkolnictwo zawodowe wystarczającej ilości kwalifikowanych pracowników dla potrzeb budownictwa, skutkiem czego

28) Źródła do części pracy o szkolnictwie medycznym stanowiły: a) akta referatu szkolnictwa Wydziału Zdrowia FWRN w Zielonej Górze, b) księgą uczniów szkoły felczerskiej w Gorzowie, c) analiza działalności służby zdrowia w województwie zielonogórskim przedłożona na sesji WRN 28—29. VI. 1962 r.

od paru lat nie mogły być, ze szkodą województwa, realizowane plany inwestycyjne. Obecna ilość szkół rokuje rozwiązanie wkrótce i tej trudności.

9. W zbyt małym stopniu uwidacznia się dotychczas wpływ szkolnictwa rolniczego na podniesienie gospodarki rolnej, w której liczne PGR przynoszą nadal deficyty.

UWAGI KOŃCOWE

Droga rozwoju szkolnictwa w województwie zielonogórskim nie była łatwa. Jedynie w kilku osiedlach wiejskich na tzw. Pograniczu w których Prusakom nie udało się ludności zgermanizować, istniały w latach 1929 — 1939 szkoły polskie. Zaznajomiły one najmłodsze pokolenie zamieszkujących tu Polaków z językiem i kulturą ojczystą. Dzięki temu bez trudności ludność rodzima od chwili wyzwolenia w 1945 roku włączyła się w nurt życia społeczności polskiej. W innych okolicach zaginęła pamięć o szkołach polskich, gdyż przez wiele wieków niewoli ludność przemieszana z kolonistami uległa germanizacji.

Szybko następował proces zaludnienia, ale zrodziła się nowa trudność. Napłynęli osadnicy z różnych stron Polski, najpierw z Poznańskiego, później przesiedleńcy zza Buga i osadnicy z Polski centralnej. Mozaika ludnościowa stanowiła dla rozwoju terytorium czynnik hamujący i sporo lat minęło nim doszło do pełnej integracji społecznej i wytworzenia jednolitego społeczeństwa przywiązanego do odzyskanej ziemi.

„Nauczyciel był niejednokrotnie pierwszym i przez długi czas jedynym szermierzem polskości, i cementowania tych ziem z macierzą” (z przemówienia kuratora J. Wolanina na XX-lecie otwarcia pierwszej szkoły polskiej na Ziemi Lubuskiej w Dąbrówce²⁹).

Entuzjazm, zapał rzesz pracowników oświatowych i wiara, że odzyskaliśmy te ziemie na trwałe, przyczyniły się do ustabilizowania życia. Początkowo pracowali oni w niekorzystnych warunkach, określonych przez brak bezpieczeństwa, złą aprowizację, zniszczenia, jakich dokonała wojna w substancji majątkowej szkół, brak opału i światła, zupełny brak podręczników i w ogóle książki polskiej. Na tym tle odcinają się wyraźnie sylwetki wytrwałych organizatorów szkół, którzy nie bacząc na warunki, sprawnie uruchamiali placówki oświatowe. Mieli oni życzliwych sprzymierzeńców we władzach PPR i ówczesnej administracji. Stopniowo zablizniano powojenne rany i zagospodarowywano placówki oświatowe, najpierw w ramach organizacyjnych Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu a od 1950 roku utworzonego województwa zielonogórskiego.

Zarówno w dziedzinie odbudowy jak i nowego budownictwa szkolnego, wykazało się województwo poważnymi osiągnięciami. Za ponad 600 milionów złotych wybudowano w latach 1951—1964 przeszło 150 obiektów szkolnych, dzięki czemu nie pogorszyły się wskaźniki zmianowości, 24 szkoły powstały ze Szkolnego Funduszu Budowy Szkół, który zgromadził na ten cel do końca 1963 roku 133,5 miliona złotych. Pomagali tutaj nawet Polacy z zagranicy. Obficie wyposażano szkoły w meble i pomoce naukowe,

²⁹) Obchód miał miejsce w Dąbrówce dnia 21. III. 1965 r.

a liczba księgozbiorów rozrosła się od poziomu zerowego do 991 bibliotek z 1.811.800 tomami dzieł. Oceniając ogólne wyniki działalności szkolnictwa w okresie 1945—1964 trzeba stwierdzić, że do 1961 roku najwięcej wysiłku pochłonęły sprawy organizacji, tworzenia bazy materiałowej i zapewnienia kadr. O położeniu nacisku na poziom nauki i wychowania można było pomyśleć dopiero od pamiętnego plenum KW PZPR z czerwca 1961 r., a praca ta zaczęła wydawać owoce dopiero od 1963 r. Szkoła w tym czasie urosła do potężnego organizmu, co ujawniły choćby wystawy dorobku szkolnictwa, czy organizacja czynów społecznych młodzieży z okazji XX-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu PZPR, których wartość określa się na 11 milionów zł.

W roku 1964/1965 w województwie kształciło się łącznie ok. 200.000 osób, co stanowi prawie 25% ludności. W tej sytuacji kiedy z roku na rok rosła liczba absolwentów szkół średnich i coraz większe ilości zgłaszały się na studia wyższe, zrodziła się koncepcja utworzenia w województwie akademickiej uczelni. Lubuską drogę do uniwersytetu zapoczątkowało utworzenie w roku 1958 punktu konsultacyjnego prawa i ekonomii Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu. W roku 1962 na polecenie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego pracę tę podjął Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Stopniowo powstawały również inne punkty konsultacyjne. W roku 1965/1966 rozpoczęła swoją działalność Wyższa Szkoła Inżynierska.

UWAGI

Referat oparto na obszernej dysertacji doktorskiej W. Sautera p.t. **Powstanie i rozwój szkolnictwa w województwie zielonogórskim 1945—1965.**

W niniejszym referacie świadomie pominięto zagadnienia dotyczące:

1. szkolnictwa dla pracujących — podstawowego i średniego
2. części szkolnictwa zawodowego,
3. opieki nad dzieckiem,

— ponieważ zostały one przedstawione w odrębnych, szczegółowych referatach.